

Nr 11 (291) listopad 2023

MIESIĘCZNIK PARAFII WNEBOWZIĘCIA
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH

Rok XXV



pielgrzym

26 XI 1983 r. Dziś o godzinie 16.00 nastąpiło poświęcenie nowego kościoła. Poświęcenia dokonał Ks. Bp Ordynariusz Herbert Bednorz. Było to bardzo wielkim przeżyciem dla całej parafii, bo nie tylko stało się uwieńczeniem 3-letnich wysiłków całej parafii, ale nareszcie 13-tysięczna parafia (bo taka teraz jest) ma duży (jak na nasze możliwości) kościół i nie trzeba już stać na dworze względnie korzystać z sąsiednich kościołów, by uczestniczyć we Mszy św.

W uroczystościach wzięła udział ponad 3-tysięczna rzesza wiernych. Mimo nowoczesnego stylu, jak się to określa, prawie wszystkim podoba się nowo wybudowana świątynia. Mam nadzieję, że nowy kościół stanie się dla parafii punktem zwrotnym w ożywieniu życia religijnego parafii.

(Z Kroniki Parafialnej)



To już 40 lat!



OGŁOSZENIA PARAFIALNE

- 22 listopada – wspomnienie św. Cecylii, patronki muzyki kościelnej.
- 26 listopada – Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.
- 3 grudnia – I niedziela Adwentu.
- 4 grudnia – wspomnienie św. Barbary patronki górników. Msza św. w intencji górników i ich rodzin o godz. 9⁰⁰.
- 6 grudnia – wspomnienie św. Mikołaja biskupa.
- 8 grudnia – Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP. Święto patronalne Sióstr Maryi Niepokalanej, Legionu Maryi i Dzieci Maryi. Tego dnia przypada w naszym kościele całodzienna diecezjalna adoracja Najświętszego Sakramentu. Msze św. o godz. 7⁰⁰, 8⁰⁰, 12⁰⁰ i 18⁰⁰.

Zaproszenie na roraty

Od 4 grudnia, od poniedziałku do piątku o godz. 6³⁰, zapraszamy dzieci i dorosłych na Msze św. roratnie. Przybywajmy do kościoła z lampionami i otwartymi sercami na poranne modlitewne spotkania.



Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym zaprasza na Mszę św. z modlitwą wstawieniową w środę 13 grudnia o godz. 19.



ZMARLI

Wojciech Kwapisz 1.81, ul. Graniczna
 Bronisław Breguła 1.78, ul. Graniczna
 Marian Kadela 1.70, ul. Graniczna
 Stanisław Ksej 1.91, ul. Graniczna
 Zdzisław Pytkowska 1.80, ul. Sowińskiego
 Stanisław Górecki 1.76, ul. Sowińskiego
 Zofia Czaplewska 1.90, ul. Sikorskiego
 Augustyn Bartoszek 1.89, ul. Sikorskiego
 Dorota Kemona 1.71, ul. Graniczna
 Ryszard Kozłowski, ul. Graniczna
 Krystyna Wyciślik 1.80, ul. Sikorskiego
 Helmut Bauer 1.80, ul. Sowińskiego
 Stanisław Dereń 1.94, ul. Graniczna
 Krystyna Szczepaniak 1.75, ul. Sowińskiego
 Józef Pawłok 1.80, ul. Równoległa
 Krystyna Guzy 1.76, ul. Sowińskiego
 Józef Niestolik 1.93, ul. Sowińskiego
 Łucja Jędrzejczak 1.101, ul. Graniczna
 Zygmunt Kafanke 1.83, ul. Sowińskiego
 Ilona Kubica 1.70, ul. Sowińskiego

DUSZPASTERSTWO

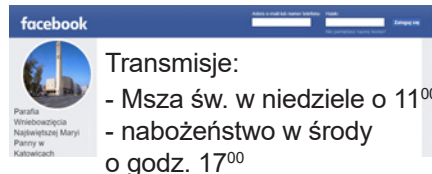
MSZE ŚW. W NASZYM KOŚCIELE:

NIEDZIELA:

o godz. 8, 9³⁰, 11⁰⁰, 12³⁰, 16⁰⁰ i 19⁰⁰

■ PONIEDZ. - PIĄTEK: 7⁰⁰, 8⁰⁰ i 18⁰⁰

■ SOBOTA: 8⁰⁰, 12⁰⁰ i 18⁰⁰



Transmisje:

- Msza św. w niedzielę o 11⁰⁰
 - nabożeństwo w środy o godz. 17⁰⁰

Sakrament Chrztu św. i tzw. roczni (I rocznica Chrztu św.) – II niedziela miesiąca na Mszy św. o 12³⁰.

- piątki o godz. 8⁰⁰ dla seniorów,
- Msza św. z udziałem dzieci i w ich intencji – I piątki m-ca o 16³⁰,
- ostatnia środa miesiąca – Msza św. wotywna o św. Józefie w intencji małżeństw.

NABOŻEŃSTWA:

- Nieszpory niedzielne i świąteczne o godz. 17⁰⁰.
- Codziennie od 17⁰⁰ do Mszy wieczornej – różaniec i adoracja Najsw. Sakramentu z okazją do spowiedzi św. W tym czasie również:
- w środy nowenna do MB Nieustającej Pomocy;
- litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa – I piątek miesiąca (również po Mszy św. o godz. 8⁰⁰);
- koronka do Miłosierdzia Bożego – III piątek m-ca (również po Mszy św. o godz. 8⁰⁰).
- Całodzienna adoracja Najsw. Sakramentu – czwartki w kaplicy po Mszy św. o godz. 8 do wieczornej Mszy św.

■ KANCELARIA PARAFIALNA:

- poniedziałek – 8³⁰ - 11⁰⁰,
- wtorek – 15⁰⁰ - 17³⁰,
- środa – 8³⁰ - 11⁰⁰,
- czwartek – 15⁰⁰ - 17³⁰,
- piątek – 8³⁰ - 11⁰⁰.

Parafia Wniebowzięcia NMP w Katowicach
 40-018 Katowice, ul. Graniczna 26
 tel. (32) 255 48 72

Konto: BSK S. A. VII O/Katowice
 nr 68 1050 1214 1000 0007 0030 4934

www.graniczna.katowice.pl
 poczta@graniczna.katowice.pl

TERMINARZ SPOTKAŃ

ŻYWE RÓŻANIEC

w I sobotę mies. Msza św. o godz. 8.00, po niej 1 cz. Różańca św.



DZIECI MARYI

w soboty o godz. 10.30



MINISTRANCI

w soboty o godz. 9.00



RUCH CZYSTYCH SERC

w piątki o godz. 19.00



RUCH CZYSTYCH SERC MAŁŻEŃSTW
 spotkania po ogłoszeniu

PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS
 według potrzeb, po ogłoszeniu



LEGION MARYI

w soboty o godz. 9.00



ODNOWA W DUCHU ŚW.
 w środy o 19.00 (pod wieżą)



KOŚCIÓŁ DOMOWY
 raz w miesiącu po uzgodnieniu



GRUPA LEKTORÓW

IV czwartek miesiąca o 18.45

APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCI
 spotkania i wyjazdy po ogłoszeniu



GRUPA ŚW. MARTY

w piątki po Mszy św. o godz. 8.00

APOSTOLAT MODLITWY SENIORA
 w piątki Msza św. o godz. 8.00, po niej spotkanie

MĘŻCZYŹNI ŚW. JÓZEFA
 spotkania po ogłoszeniu



APOSTOLAT MB PIELGRZYMUJĄCEJ
 w Ruchu Szentszackim
 w III środę miesiąca różaniec o 17.00, Msza św. o 18.00 i spotkanie



Spotkania w salkach na I piętrze domu katechet.



MIESIĘCZNIK PARAFIALNY

Redaguje Zespół: ks. Zbigniew Kocoń, Wanda Niedziela, Beata Urban

Współpraca: Helena Hrapkiewicz, Maria Krawczyk, Katarzyna Sosneka, Dorota i Andrzej Klukowscy, Janek Gajda

Wydaje Parafia WNMP w Katowicach
 e-mail: pielgrzymwnmp@interia.pl

Druk: ART-TECH Katowice



Słowo Proboszcza

Drodzy Czytelnicy Pielgrzyma!

W ostatnich już niemal dniach roku liturgicznego bierzemy do rąk kolejny numer „Pielgrzyma”. W kluczu Słowa Bożego tych dni, które mówi nam o czasach ostatecznych, możemy sobie lepiej uświadomić, że każdy z nas jest takim pielgrzymem, który przemierza doczesność i stara się w niej odnaleźć drogę ku wieczności. Nasz parafialny „Pielgrzym” towarzyszy nam w tej niezwyklej wędrówce.

Chociaż przyszłość jawi się wciąż jako wielka tajemnica, to przecież wiara mówi nam, że będzie ona konsekwencją tego, co czynimy tutaj na ziemi. Każdy nasz uczynek, słowo, praca, nasze relacje i życie wśród innych – jeśli są darem serca przenikniętym czystą miłością – otwierają nas na pełnię tej miłości, jaką odnaleźć możemy jedynie w Bogu.

Oglądając się nieco wstecz w tej naszej wędrówce ku przyszłości, wypada nam jeszcze raz wyrazić radość z uroczystości 40-lecia poświęcenia naszego kościoła, którą przeżywaliśmy w październiku. Koncelebrowanej Mszy św. dziękczynnej, odprawianej przez kapłanów pracujących i pochodzących z naszej parafii, przewodniczył ks. abp Senior Damian Zimoń. To właśnie on dokonał pełnej konsekracji naszej świątyni, gdy po kolejnych latach starań była ona na to gotowa. Ze wzruszeniem cieszyliśmy się obecnością pośród nas ks. kanonika Bernarda Joško, który mimo słabszego ostatnio zdrowia, jako budowniczy kościoła i wieloletni proboszcz parafii, wspólnie z nami celebrował tę dziękczynną Eucharystię. Pragniemy też podziękować kapelanowi ks. Arcybiskupa, ks. Bartłomiejowi Kuźnikowi, który z mocą Bożego Ducha wygłosił do nas Słowo i ofiarował dar swojej modlitwy.

Jeszcze raz chciałbym wyrazić wdzięczność kochanym Parafianom, zawsze wiernym i zatroskanym o kształt naszej świątyni. Dziękuję za Waszą obecność, modlitwę, pomoc w zorganizowaniu całej uroczystości oraz za każdy dar materialny na rzecz kościoła.

W minionym miesiącu w naszym kościele odbywała się też jeszcze jedna ważna uroczystość, a mianowicie poświęcenie sztandaru pogotowia ratunkowego w związku z 30-leciem jego istnienia w Katowicach. Cieszymy się, że nasza parafia mogła uczestniczyć w tak szczególnym wydarzeniu, któremu przewodniczył bp Grzegorz Olszowski.

Jednak oprócz wydarzeń wielkich i uroczystych w naszej parafii toczy się też normalne, proste życie duchowe. Cenny jest codzienny różaniec, który w minionym miesiącu maryjnym prowadzony był przez tak wiele grup i wspólnot działających przy naszej parafii. Z racji należnej mi troski o wspólnoty Żywego Różańca w naszej archidiecezji chciałbym również skierować słowa wdzięczności do zelatorów naszych parafialnych Róż za zorganizowanie w październiku niedzieli Żywego Różańca w parafii. W ramach tego dnia, po każdej Mszy św. mogliśmy zaopatrzyć się w różne pozycje modlitewne, a chętne osoby miały okazję dołączyć do szeregów wspólnoty Żywego Różańca, deklarując swój dar codziennej modlitwy.

W pamięci mamy jeszcze ciekawe wydarzenia związane z życiem wspólnot parafialnych, również tych dziecięcych i młodzieżowych, formacyjny weekend dla animatorów i inne. Radosnym wydarzeniem okazał się też Bal Wszystkich Świętych dla dzieci, piękny, bo w ich oczach po raz kolejny odbijało się niebo. Za wszystkie te Boże inicjatywy jesteśmy wdzięczni ks. Tomaszowi i ks. Łukaszowi.

I jeszcze spojrzenie w przyszłość... Przed nami kolejny Advent. Czekamy na roraty, by przygotować Panu Jezusowi nasze serca. Przygotowania już trwają...

Nasza adwentowa modlitwa już wkrótce „rozleje się” po parafii, gdy będziemy się spotykać w ramach duszpasterskich odwiedzin. Po raz kolejny chcemy w ten sposób wyznaczyć naszą wiarę, napępniać nasze domy dobrym słowem, życzliwością i darem Bożego błogosławieństwa.

Nie zapominając o tym, co za nami, wytyczamy siły ku temu, co jeszcze przed nami – zawsze z Bożą pomocą i pod opieką Maryi Wniebowziętej, naszej ukochanej Patronki.

Szczęść Boże, ks. Zbigniew Kocoń

26 listopada – Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata



Jezus powiedział do swoich uczniów:
Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie, pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli

jedne od drugih, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie.

Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: «Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata. Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie».

(Mt 25, 31-36)

Sąd Ostateczny – Mozaika z bazyliki św. Apolinarego w Rawennie, VI w.

Nie jesteśmy stworzeni do marzenia o wakacjach czy weekendach, ale żeby realizować marzenia Boga na tym świecie. Uczynił nas zdolnymi do pragnień, abyśmy opowiedzieli się za pięknem życia. A uczynki miłosierdzia są najpiękniejszym działaniem życia.

Jeśli masz marzenia o prawdziwej chwale, nie tej pochodzącej ze świata, która przychodzi i przemija, ale o chwale Boga, to jest właśnie ta droga, którą trzeba pójść. Ponieważ uczynki miłosierdzia oddają chwałę Bogu bardziej niż cokolwiek innego.

Papież Franciszek
(Uroczystość Chrystusa Króla, 2020 r.)

PLAN KOŁĘDY 2023

25 XI – sobota - godz. 14.30

ul. Dudy-Gracza 2 i 4,
ul. Warszawska 71
ul. Graniczna 8, 11, 13,
ul. Graniczna 17, 19, 25 abc
ul. Floriana 8 – 22
ul. Paderewskiego 7 – 17
ul. Paderewskiego 47, 49, 51, 53
ul. Paderewskiego 75, 77, 79, 81,
83, 85, 87

26 XI – niedziela - godz. 14.30

ul. Krasińskiego 2-14

27 XI – poniedziałek - godz. 16.00

ul. Krasińskiego 20-28

28 XI – wtorek - godz. 16.00

ul. Równoległa,
ul. Skowrońskiego,
ul. Krahelskiej,
ul. św. Jacka,
ul. św. Brata Alberta,
ul. Przemysłowa

29 XI – środa - godz. 16.00

ul. Sikorskiego 40, 42, 44,
45ab, 45 cd, 45efg

30 XI – czwartek - godz. 16.00

ul. Sikorskiego 34, 36, 38

1 XII – piątek - godz. 16.00

ul. Sikorskiego 30, 32

2 XII – sobota - godz. 14.30

ul. Sikorskiego 24, 26, 28

3 XII – niedziela - godz. 14.30

ul. Sikorskiego 18, 20, 22

4 XII – poniedziałek - godz. 16.00

ul. Sikorskiego 16

5 XII – wtorek - godz. 16.00

ul. Sikorskiego 10, 12, 14

6 XII – środa - godz. 16.00

ul. Graniczna 61b, 61c,
63, 63a, 63b, 63c

7 XII – czwartek - godz. 16.00

ul. Graniczna 57b, 57c, 61, 61a

9 XII – sobota - godz. 14.30

ul. Graniczna 57, 57a

10 XII – niedziela - godz. 14.30

ul. Graniczna 53, 53a, 53b, 53c

11 XII – poniedziałek - godz. 16.00

ul. Graniczna 49, 49a, 49b

12 XII – wtorek - godz. 16.00

ul. Pułaskiego /cała/

13 XII – środa - godz. 16.00

ul. Sowińskiego 41, 43, 45

14 XII – czwartek - godz. 16.00

ul. Sowińskiego 33, 35, 37, 39

15 XII – piątek - godz. 16.00

ul. Sowińskiego 29, 31

16 XII – sobota - godz. 14.30

ul. Sowińskiego 17, 19
ul. Karbowa i Pilotów

17 XII – niedziela - godz. 14.30

ul. Sowińskiego 21

18 XII – poniedziałek - godz. 16.00

ul. Sowińskiego 11, 13, 15

19 XII – wtorek - godz. 16.00

ul. Sowińskiego 7,9

20 XII – środa - godz. 16.00

ul. Sowińskiego 1, 3, 5

KOŁĘDA DODATKOWA

2 stycznia, wtorek – ul. Sikorskiego

3 stycznia, środa – ul. Graniczna

4 stycznia, czwartek – ul. Sowińskiego

5 stycznia, piątek – pozostałe ulice

Kołęda w akademikach i Domu Asystenta – w styczniu, po ogłoszeniu

*Kolejność odwiedzin:
od najwyższych do najniższych pięter.*

Podobnie jak w roku ubiegłym, duszpasterze odwiedzą Parafian, którzy wyrażą chęć przyjęcia tradycyjnej kołеды. Formularze zaproszeń dostępne są w kościele i w kancelarii parafialnej.

Prosimy o złożenie deklaracji do 22 listopada lub – gdy będzie to trudne – przynajmniej kilka dni wcześniej przed wyznaczonym terminem.

Owiedziny duszpasterskie rozpoczynają się w dniach roboczych o godz. 16.00, a w soboty i niedziele o godz. 14.30

Zgłoszenia można składać w zakrystii oraz w kancelarii w godzinach urzędowania: poniedziałek, środę i piątek: 8.30-11.00, wtorek i czwartek: 15.00-17.30.

Niedziela 12 listopada – aura iście listopadowa: szaro, wilgotno i zimno. A przy stoisku akcji „Ciasto dla Rodziny” pogodnie i ciepło... na sercu – na widok czekających pyszności, ale przede wszystkim od uśmiechów i zaangażowania wolontariuszy, którym dodatkowego uroku dodawały i – co najważniejsze – chroniły przez zimnem sympatyczne czapki z pomarańczowymi pomponami.

Tym razem poza ciastami na darczyńców czekały jeszcze konfitury, które co bardziej zapobiegliwi nabywali już z myślą o zbliżających się świętach, chlebki orkiszowe, a dla amatorów „słodczy inaczej” sałatka śledziowa – wszystko spod znaku *Budujemy Coś Dobrego*.



W grudniu też możemy liczyć na dodatkowe atrakcje i smaki, więc warto pomyśleć o swoim świątecznym stole i prezentach, bo TAKI prezent ma podwójną moc – poza radością obdarowanego buduje coś dobrego. (BU)

Uwaga, uwaga! Podczas akcji „Ciasto dla Rodziny” można płacić kartą!!!





Z CIASTEM DLA RODZINY życie jest słodsze!

Szczęść Boże o każdej porze!

To my, wolontariusze Centrum Rodziny im. św. Józefa!

Drodzy Parafianie!

Nieustannie DZIĘKUJEMY Wam, że docenicie naszą inicjatywę i niezawodnie uczestniczycie w akcji dobroczynnej „Ciasto dla Rodziny”. Pieczemy, pakujemy, zapraszamy Was – w słońcu czy słońcie. Mamy przy tym ogromną radość z faktu, że budujecie razem z nami. Budujemy nie tylko budynek, który pięknieje w oczach, pod codzienną pieczę siostry Basi. Budujemy wzajemne relacje, które często wybiegają poza czas niedzielnych spotkań, kiedy „gościmy” na Waszych stołach.

A co na budowie? Jak idzie nam wspólna praca? Tej jesieni można spacerować i podjeżdżać pod Centrum Rodziny suchą drogą. Już aż 33 m² kostki chodnikowej zostało położone dzięki Wam drodzy Parafianie. Tyle udało się sfinansować dzięki Waszej dobrej woli, która zaowocowała sukcesem dwóch edycji „Ciasta dla Rodziny”! :) Wokół Centrum coraz ładniej i bezpieczniej, a w środku ciepło – coraz cieplej. W kawiarence udało się zamontować uroczy kominiek elektryczny. Nie martwcie się – zasilimy go z ekologicznych, odnawialnych źródeł energii. Projekt budowy oparty został od początku na kompleksowych zasadach ekologicznego budownictwa społecznego. Ściany i podłogi również „widzą światelko w tunelu” – dużo udało się już wykończyć.

Ufamy niezmiennie, że smakują Wam nasze wypieki :) Jest nas spora grupka, która polubiła comiesięczne „dobroczynnie w cieście”... Może masz ochotę dołączyć?

Napisz na: budujemycosdobrego@po-moc.pl

lub zadzwoń do biura Stowarzyszenia „PoMOC”: 32 255 38 69



**Kolejna niedziela
z ciastem – 10 grudnia,
po każdej Mszy św.**

**Zapraszamy na nią
już teraz!**



Kup



! Razem



budujemy
coś dobrego

Cieszymy się, że – jak wspominają wolontariusze BCD – mamy już „swoje” 33 m² kostki brukowej wokół Centrum. Kto wie, może w miejscu, które pokazuje Siostra Anna Bałchan jest też kilka tych naszych kostek? :)))

Z ŻYCIA PARAFII

■ **17 września** – nasze Dzieci Maryi uczestniczyły w Diecezjalnym Dniu Skupienia w katedrze Chrystusa Króla.



■ **30 września** – grupy dziecięco-młodzieżowe, czyli mini-stranci i Dzieci Maryi wraz z rodzicami uczestniczyli w wycieczce do Rud Raciborskich, do Sanktuarium Matki Bożej Pokornej. Szczególną atrakcją była „podróż” kolejką wąskotorową oraz wspólne ognisko. Zdjęcia na tylnej okładce.

■ **8 października** – podobnie jak miesiąc wcześniej była okazja zakupu „słodkiej cegiełki” – domowych wypieków w akcji „Ciasto dla Rodziny” wspierającej budujące się Centrum Rodzin im. św. Józefa w Katowicach-Bogucicach. Więcej na str. 5.

■ **14 października** – odbyła się XII Archidiecezjalna Pielgrzymka Żywego Różańca do katowickiej katedry, na której nie zabrakło również osób z naszej parafialnej wspólnoty ŻR oraz Dzieci Maryi, które poprowadziły jedną dziesiątkę różańca.



■ **15 października** – z okazji Dnia Papieskiego dzięki mini-strantom i ich rodzicom trafiły do naszych parafian wadowickie kremówki. Pozyskane ze sprzedaży fundusze będą przeznaczone na potrzeby wspólnoty mini-stranckiej.

Tego dnia mogliśmy również jak co roku wesprzeć Fundację „Dzieło Nowego Tysiąclecia”.



■ **17 października** – w naszym kościele o godz. 11.00 sprawowana była Msza św. pod przewodnictwem ks. bp. Grzegorza Olszowskiego w intencji Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego, które obchodziło 30 rocznicę powstania. Podczas uroczystości poświęcony został również nowy sztandar Pogotowia Ratunkowego.



■ **21 października** – w sobotę Mszą św. dziękczynną o godz. 12.00 rozpoczęliśmy świętowanie 40 rocznicy oddania do użytku parafian naszego obecnego kościoła. Po Eucharystii w parafialnym ogrodzie mogliśmy spotkać się na poczęstunku i wspólnych rozmowach. Więcej na str. 8. Następnego dnia, w niedzielę, w liturgiczną Uroczystość Rocznicy Poświęcenia Kościoła Własnego podczas Mszy św. i Wieczoru Modlitwy w porze nieszpórów dziękowaliśmy Bogu za dar naszej świątyni.

■ **22 października** – Dzieci Maryi naszej parafii rozprowadzały własnoręcznie zrobione różańce. W ten sposób będą mogły dofinansować wyjazdy i działalność swojej grupy.



■ **27-29 października** – animatorzy Służby Liturgicznej oraz animatorzy prowadzący spotkania formacyjne dla kandydatów do bierzmowania uczestniczyli w rekolekcjach w Krościenku.

■ **4 listopada** – w tym roku, już po raz drugi dzieci naszej parafii bawiły się podczas Parafialnego Balu Świętych. I tym razem należało przebrać się za wybranego świętego, więc pole do popisu było ogromne. Na balu nie zabrakło prawdziwego disk jockeya, którym był DJ Szanowny – Paweł Walczyk, wirujących świateł przenoszących w kolorowy świat tańca i wspólnej zabawy. Dorośli zadbali o stół zastawiony smacznymi przekąskami i sami dołączyli do grona radosnych „świętych”.



Taki duży, taki mały może świętym być... śpiewała Arka Noego. I tak na bal przybyło całkiem sporo „świętych” dużych i małych z różnych epok. Wszystkim towarzyszył świetny nastrój i dobra energia.

opr. kalendarium WNiBU
(fot. parafialny FB)

To już 40 lat!

Rocznica powstania naszego kościoła

Dzień miał być wyjątkowy, dla parafii świąteczny, dla parafian radosny, tym bardziej, że wielu dobrze jeszcze pamiętało wydarzenie sprzed 40 lat, którym było oddanie do użytku obecnego, wówczas nowo wybudowanego kościoła... I taki był! Pogoda wyjątkowo dopisała.

21 października, to co prawda o miesiąc wcześniej niż tamte uroczystości, ale emocje sprzed 40 lat dla starszych parafian takie same. Sobotniej Mszy św. o godz. 12.00 przewodniczył ks. abp Damian Zimoń. Koncelebransami byli zaproszeni przez obecnego ks. proboszcza Zbigniewa Koconia również dwaj poprzedni: ks. kanonik Bernard Joško, budowniczy świątyni i prowadzący parafię przez 30 lat (1973-2003) aż do przejścia na emeryturę, ks. Grzegorz Kusze, proboszcz w latach 2003-2013, nasi obecni wikariusze ks. Tomasz Mandrysz i ks. Łukasz Kotyński oraz księża pochodzący z parafii: Reinhardt Schitko, Henryk Kafka, Grzegorz Lech, Adam Zdebel, Paweł Zieliński, Tomasz Kasperowicz i Paweł Olszewski a także ks. Bartłomiej Kuźnik, ks. Tadeusz Flak i ks. Jan Ficek. Zabrakło z powodu pełnionych obowiązków dominikanina o. Krzysztofa Kocjana i ks. Rafała Bogackiego, ale duchem byli z nami. W przeżywaniu tej uroczystości towarzyszyły nam również Siostry Maryi Niepokalanej i Siostry Misjonarki Miłości.

kapłańskich. Wspomniany już ks. abp Damian był świadkiem budowy kościoła jako sąsiad, w tamtym czasie proboszcz parafii mariańskiej, a później konsekратор naszej świątyni.



Okazjonalne kazanie wygłosił ks. Bartłomiej Kuźnik kapelan ks. Arcybiskupa. Warto przytoczyć fragmenty tego słowa:

Chciałbym, byśmy przez Słowo Boże zanurzyli się w innym świecie, który tu, w świątyni, do nas codziennie puka i który istnieje. O świecie pełnym światła, o świecie, który kiedyś poculiście w swoim życiu i dlatego zaczęliście w to miejsce znosić cegła po cegle.

Przechodził kiedyś po tej ziemi Pan Jezus tak, jak przez Jerycho i poruszeni Jego przesłaniem zechcieliście, żeby też zamieszkał pośród was. A przez waszą decyzję także pośród waszych wnuków, prawnuków, pośród tych, którzy się tu wkłódo was budują, do was przybywają.

Chcę zamieszkać pośród ludu – słyszeliśmy u Ezechiela.

Bóg jest we wnętrzu swojego Kościoła – śpiewaliśmy w psalmie.



Na zdjęciach od lewej: abp Senior Damian Zimoń, ks. Grzegorz Kusze, ks. Zbigniew Kocoń, ks. Henryk Kafka, ks. Reinhardt Schitko, ks. Tadeusz Flak, ks. Tomasz Kasperowicz, ks. Adam Zdebel, ks. Jan Ficek, ks. Paweł Olszewski, ks. Grzegorz Lech i ks. Paweł Zieliński

Szczegółnej doniosłości mającej się za chwilę rozpocząć Eucharystii dodał p. organista Karol marszem z oratorium Joshua Jerzego Fryderyka Haendla, w czasie którego kapłani i służba liturgiczna przechodzili z zakrystii do ołtarza.

Wszystkich obecnych powitał ks. proboszcz Zbigniew Kocoń. Ze szczególną serdecznością zwrócił się do obecnego pośród nas proboszcza seniora ks. kan. Bernarda Joško, który w tym roku obchodził swoje 88 urodziny i 65 rocznicę święceń

Wam zatem, którzy wierzycie, cześć! – powiedział św. Piotr w drugim czytaniu. Za tę decyzję, za ten trud i do was mówi Piotr tak, jak mówił do adresatów swojego listu: *Wam, którzy wierzycie, cześć!*

Dziś muszę się zatrzymać w twoim domu – powiedział Jezus do Zacheusza. *Chcę*, czasem Jezus mówi: *muszę*. I przyszedł.

Lata temu wmurowaliście kamień węgielny, który z czasem, jak te mury rosły, „zmienił się” w święty kamień ołtarza, który w liturgii jest Nim samym, jest Jezusem Chrystusem. Teolo-



Na zdjęciu po lewej: Proboszcz Senior ks. kan. Bernard Joško, obok ks. Bartłomiej Kuźnik, kapelan abp. Damiana Zimonia i kazodzieja tego dnia

gia nas prowadzi i stale nam przypomina, że najważniejszym w miejscu świętym, jakim jest kościół – jest ołtarz. To on jest okadzany, to on jest całowany na początku i na końcu Eucharystii. Robią to kapłani, ale robią to w imieniu nas wszystkich.

Ten inny świat, w którym jesteśmy teraz zanurzeni, przychodzi do nas też przez Słowo, dlatego też dajemy pocałunek Ewangelii – robi to kapłan po jej przeczytaniu. Te dwa miejsca są w imieniu nas wszystkich całowane. Tu się spotykamy z tamtym innym światem. Z tamtym? Przecież właściwie z tym, który w nas jest, w którym się poruszamy, w którym jesteśmy, choć trudno go uchwycić.

Chodźcie tu wciąż, bo wiecie, że jest jeszcze coś innego, że jest tamten inny świat. Jezus przyszedł też tutaj do waszego kościoła, jak do Zacheusza i ręką biskupa namaścił te krzyżyki, które mamy wokół na ścianach kościoła zwane potocznie zacheuszkami, bo przyszedł tu Pan. Jest ich dwanaście, jak 12 apostołów, ślad tamtego poświęcenia, przepiękna tradycja i moc Kościoła. (...)

Wam, którzy wierzycie, cześć! Wam ludziom tej ziemi, pełnym światła, otwartym na innych tak, jak ten wasz kościół, który nie ma filarów, co jest jego wspaniałością, że tu właściwie wszystko spada w stronę Pana Boga.



Na koniec głoszący te słowa przytoczył krótki wiersz o płomykach świec ołtarzowych:

*Zapalane przez skupionych kościelnych
Cichutkie siostry i zadyszanych ministrantów
Płomyki świec ołtarzowych
O kształcie dziurek od klucza,
przez które wieczność świeci.*

Słowa te w tym momencie tak realnie nawiązywały do naszej uroczystości, do nastroju tej chwili...

Po Mszy św. wszyscy obecni zaproszeni zostali na poczęstunek w parafialnym ogrodzie i tu kolejny raz sprawdził się gościnny namiot, gdzie podano smaczny żurek, pieczoną kiełbasę a później przyniesione przez panie ciasta, herbatę, kawę. W przygotowanie poczęstunku aktywnie włączyły się także nasze Siostry. Serdecznym rozmowom parafian z dawno niewidzianymi księżmi, proboszczami i ks. Arcybiskupem nie było końca. Wszystkim, którzy zadbali o tę część uroczystości serdecznie dziękujemy. To była bardzo radosna i pogodna sobota.

WN



foto.: Dorota Klukowska, Andrzej Klukowski, Beata Urban

Jeszcze przed Mszą św. doszło do sympatycznego „spotkania w kadrze” ks. abp. Zimonia z trzema proboszczami: naszym obecnym – ks. Zbigiewem i dwoma kapłanami pochodzącymi z naszej parafii, których „połączyła” parafia w Miedźnej k. Pszczyny. Ks. Kafka jest jej byłym proboszczem, a obecnym ks. Kasperowicz.

W listopadzie częściej niż w innych miesiącach sięgamy do wspomnień tych, którzy odeszli, pojawia się refleksja nad mijającym czasem, nad życiem i śmiercią. Naturalne więc wydaje się, że w tym miesiącu przedstawia się na naszych łamach wspólnota Apostolstwa Dobrej Śmierci, która w naszej parafii istnieje już 16 lat.



Całe życie zmierza ku spotkaniu z Bogiem i z bliskimi.

Benedykt XVI

Listopad to miesiąc rozmyślań nad życiem, nad jego przemijaniem, to czas modlitwy za tych, którzy już zostali powołani do wieczności. To czas myślenia o tym, jak mamy przygotować się do tego momentu przejścia do wieczności – przejścia z życia ziemskiego do życia w Niebie. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus powiedziała: „*Ja nie umieram, Ja wstępuję w życie...*”. Jak możemy się przygotować, by godnie wstąpić w to życie? Sztuka umierania, to sztuka dobrego życia. Idziemy ku nieznanemu, ale nie idziemy sami. Jest z nami Maryja – Ta, która pokazuje drogę, nie zostawi nas. Idziemy z Nią.

W dążeniu, pielgrzymowaniu do Domu Ojca właściwą drogą może nam pomóc uczestnictwo we wspólnotie Apostolstwa Dobrej Śmierci. Wspólnota ta ma za zadanie przypominać nam, że prawda o życiu wiecznym jest jedną z prawd wiary, bez której nie można realnie patrzeć na nasze życie na ziemi.

W dążeniu, pielgrzymowaniu do Domu Ojca właściwą drogą może nam pomóc uczestnictwo we wspólnotie Apostolstwa Dobrej Śmierci. Wspólnota ta ma za zadanie przypominać nam, że prawda o życiu wiecznym jest jedną z prawd wiary, bez której nie można realnie patrzeć na nasze życie na ziemi.



Przez modlitwy do Matki Bożej Bolesnej, św. Józefa, św. Michała Archanioła, św. Teresy od Dzieciątka Jezus – głównych patronów Apostolstwa:

- pragniemy prosić Boga o łaskę nawrócenia dla obojętnych religijnie, dla grzeszników,
- mamy starać się, aby katolicy wytrwali w łasce uświęcającej aż do śmierci,
- wyjednać u Boga łaskę dobrej śmierci dla wszystkich ludzi.

Ale co oznacza dobra śmierć? Aby na taką zasłużyć, najpierw musimy starać się o dobre życie, czyli życie z Bogiem, dla Boga, i w Bogu.

Kościół zachęca nas do przygotowania się na godzinę naszej śmierci. W Litani do Wszystkich Świętych modlimy się: *Od nagłej i niespodzianej śmierci wybaw nas Panie*. W prefacji Mszy św. za zmarłych słyszymy słowa: *życie Twoich wiernych Panie zmienia się, ale się nie kończy*.

Apostolstwo Dobrej Śmierci

Na dobrą śmierć przygotowujemy się całe życie czynieniem dobra, wytrwałą modlitwą. Po godnym życiu na ziemi zostaniemy przeprowadzeni do drugiego życia – życia wiecznego, do raj, do wiecznej szczęśliwości.

Jeśli umrę w łasce Boga – wygram wszystko

ks. Jan Bethier

– założyciel zgromadzenia Misjonarzy Św. Rodziny

Członkowie Apostolstwa Dobrej Śmierci odmawiają różaniec do Siedmiu Bolesci Maryi, uczestniczą we Mszach św.



odpustowych ku czci swoich patronów, uczestniczą w rekolekcjach, przeżywają dni skupienia – najbliższy odbędzie się w Adwencie, na który już dziś zapraszamy chętnych. Uczestniczymy także w regionalnych Dniach Skupienia w sanktuariach naszej archidiecezji.

Każdego, komu zależy na dobrym i godnym życiu prowadzącym do dobrej śmierci zapraszamy do wspólnoty (kontakt w zakrystii lub kancelarii).

Matka Boża Bolesna z Quito

W przygotowaniu są konferencje na tematy związane z wiecznością, z godnym przygotowaniem się na śmierć, asystowaniu przy konających, o tym jak zachować się w obliczu śmierci, o znaczeniu symboli w czasie odprowadzania zmarłego przed Mszą św. pogrzebową i po niej, a także o zachowaniu się na cmentarzu. Już dziś zapraszamy do udziału.

Maria Krawczyk

*W Tobie ja żyję, w Tobie umieram,
Jezu Twój jestem, w życiu i przy śmierci.*

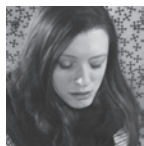
Do Apostolstwa Dobrej Śmierci trafiłam przez tak zwany przypadek za namową córki, która wysłuchała wcześniej ks. Antoniego Żebrowskiego, gdy przybył do naszej parafii przed laty, aby opowiedzieć co nieco o tej wspólnotie.

Wtedy zgłosiłam chęć należenia do niej, tym bardziej, że ksiądz przekonywał nas, że nie chodzi tu o jakąś wizję rychłej śmierci, ale dobrej i o to, że można ją wypraszać nie tylko dla siebie, ale dla każdego, a ponadto upraszać nawrócenie.

Może ten dar wyprosiła dla mnie moja śp. Mama, która również przez kilkadziesiąt lat należała do ADŚ.

Im dłużej jestem w Apostolstwie, tym więcej widzę łask płynących z tego wspólnego dzieła i dla umierających, i dla żyjących.

Lucyna



Moc w słabości się doskonali, czyli o tym, jak odnaleźć Boga w trudnościach

Dlaczego czasem nie czuję Boga ? – o ziemskiej wspinaczce z Chrystusem.

Adwent to we wspólnocie Kościoła czas niewątpliwie szczególny, choć niełatwy. Kto z nas lubi wypatrywać oczekiwanego gościa, gdy ten wciąż nie nadchodzi, wystawiając naszą cierpliwość na próbę? No właśnie. Dlatego proponuję, abyśmy wspólnie sięgnęli do Ewangelii św. Mateusza 25, 1-13:

Wtedy podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu pannie, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego. Pięć z nich było nierozsądnych, a pięć roztropnych. Nierozsądne wzięły lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy. Róztropne zaś razem z lampami zabrały również oliwę w naczyniach. Gdy się pan młody opóźniał, zmordzone snem wszystkie zasnęły. Lecz o północy rozległo się wołanie: „Pan młody idzie, wyjdźcie mu na spotkanie!” Wtedy powstały wszystkie owe panny i opatrzyły swe lampy. A nierozsądne rzekły do roztropnych: „Użycie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną”. Odpowiedziały roztropne: „Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie!” Gdy one szły kupić, nadszedł pan młody. Te, które były gotowe, weszły

z nim na ucztę weselną, i drzwi zamknięto. W końcu nadchodzi i pozostałe panny, prosząc: „Panie, panie, otwórz nam!” Lecz on odpowiedział: „Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was”. Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny.

Zapewne nieraz zdarzyło nam się zasnąć przed telewizorem, gdy oglądaliśmy jakiś film. Opatuleni miękkim kocykiem, ogarnięci błogim spokojem i ciepłem, nie dotrwaliśmy do końca. I właśnie tego Pan Bóg nie chce. Nie chce żebyśmy siedli na kanapie i przysnęli znużeni cikliwym obrazkiem.

Zdarza się, że czytamy Biblię, aktywnie uczestniczymy w sakramentach i inicjatywach religijnych, a On wciąż wydaje się być daleko. Dlaczego? Myślę, że Pan Bóg musi nieustannie nami potrząsać, abyśmy nie zatrzymali się w połowie drogi. On przez to bycie o krok przed nami woła do nas „nie zasypiaj!” „Jeszcze trochę, a na szczycie tej wspinaczki Cię obejmę”.

Pamiętamy Jana Chrzciciela? Jego relacje z Jezusem były bliskie, ale oszczędne w słowach. Syn Boży nas także chce w ten sposób uchronić, od przysłowiowego „obrastania w piórka”, abyśmy nie szukali poklasku tu na ziemi, ale właśnie jak Jan skupili się na swojej misji i powołaniu do zbawienia, w swoim rozwoju wstępowali coraz wyżej. Przyjmiemy więc to Boże wezwanie do wspinaczki z Chrystusem ku niebieskiej Ojczyźnie nie tylko w Adwencie, ale podczas całego naszego życia, które całe przecież jest oczekiwaniem na przyjście Zbawiciela.

Katarzyna Sosnecka



Sklepik charytatywny „Św. Brat Albert” ul. Sikorskiego 24, wejście od pomnika

Godziny otwarcia:

- poniedziałek 15⁰⁰ - 18⁰⁰
 - wtorek 15⁰⁰ - 18⁰⁰
 - środa 10⁰⁰ - 12⁰⁰
 - czwartek 15⁰⁰ - 18⁰⁰
 - piątek 15⁰⁰ - 18⁰⁰
- Przyjmujemy i oferujemy: odzież, pościel, ręczniki, drobny sprzęt AGD, sztucze, nakrycia stołowe itp.

Serdecznie apelujemy, by osoby, które przynoszą do sklepu rzeczy, nie pozostawiały ich przed drzwiami, gdy sklepik jest nieczynny.



Prasa dostępna w naszym kościele
(na regale przy zakrystii lub w zakrystii).
Zachęcamy do czytania!



TELEFON ZAUFANIA DLA SENIORÓW



796 970 686

poniedziałek – piątek 16⁰⁰ – 19⁰⁰



KATOLICKI TELEFON ZAUFANIA

(32) 253-05-00 całą dobę

Porady: prawnika, lekarza, psychologa, kapłana

Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy

na listopad

Za Papieża



Módlmy się za Papieża, aby pełniąc swoją misję z pomocą Ducha Świętego, nadal towarzyszył w wierze powierzonej mu trzodzie.

na grudzień

Za osoby z niepełnosprawnościami

Módlmy się, aby osoby z niepełnosprawnościami były w centrum uwagi społeczeństwa, a instytucje promowały programy integracyjne, które zwiększyłyby ich aktywne uczestnictwo.

40 rocznica oddania do użytku naszego kościoła stała się okazją do podróży pamięcią do przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Grono parafian mieszkających w starej części i od początku na Osiedlu Paderewskiego miało okazję uczestniczyć w wydarzeniach tamtego czasu. Wielu z nich już odeszło, wielu przeprowadziło się w inne rejony, a dla nowo przybyłych i tych, którzy urodzili się później są to historie nieznane. Poprosiliśmy **p. Henryka Pietrka**, który nieraz już gościł na łamach *Pielgrzyma*, a z budową kościoła był związany od samego początku, o garść wspomnień. Uzupełniamy je fragmentami zapisków z naszej kroniki Parafialnej poczynionych ręką ks. Proboszcza Bernarda Jośko.

Takie były początki

Z Kroniki Parafialnej: 27 V 1978 r. W dzień przed diecezjalną pielgrzymką mężczyzn i młodzieńców do Piekar Śląskich Ks. Bp Ordynariusz przekazał na ręce tutejszego Ks. Proboszcza oficjalną decyzję władz wojewódzkich, na podstawie której zezwala się na rozbudowę tutejszego kościoła. Nareszcie po wielu latach starań zezwolenie stało się faktem. Decyzję parafia przyjęła z nieukrywaną radością, choć świadomi jesteśmy ogromu prac i starań, które stoją przed nami zanim będziemy mogli gromadzić się w nowo wybudowanej świątyni. Jeżeli Bóg tego chce dokonamy tego z pewnością.

W ostatnich dniach września wyburzono wszystkie domy mieszkalne przy ul. Prostej i tym samym praktycznie przestała istnieć. Większość dotychczasowych mieszkańców otrzymało mieszkanie na Osiedlu Paderewskiego. 17 X 1978 r. rozpoczęło się burzenie domów przy ul. Krasieńskiego 19, 17 i 15.

Pan Henryk Pietrek: Zaczęło się od zagrodzenia całego terenu, na którym miał stanąć kościół. I już na samym wstępie „wpadliśmy na miny” mówiąc żartem, tzn. na fundamenty mieszkalnych baraków, które wcześniej tam stały. Zrównano je z ziemią, ale fundamenty zostały o czym przekonał się, gdy trzeba było wkopywać słupy ogrodzenia. Dla niektórych była to zniechęcająca „uwertura”, bo jak ktoś przyszedł pierwszy raz i namachał się kilofem czy brechą, to miał dość. Ale powoli, powoli się to posuwało. A trzeba wspomnieć, że ogrodzenie było większe niż obecne i sięgało do samej ulicy, bo obejmowało także przygotowany plac na składowanie materiałów budowlanych. Samochody przywoziły ogromnej długości bale na rusztowania (6-8 m) i trzeba było je układać, podobnie jak deski i inne materiały, by były gotowe na rozpoczęcie prac.

Wkrótce postawiono również pomieszczenia budowlane, gdzie składowano cement i materiały, które nie mogły być narażone na warunki atmosferyczne. Pamiętam, jak przyjeżdżała

ciężarówka i przywoziła ileś ton cementu, który dzisiaj rozładowalibyśmy za pomocą maszyn. A wtedy ktoś z samochodu podawał nam worek na ramię i nosiło się do tych naszych magazynów i tam składowało. Czasami ten cement był prosto z cementowni, więc jeszcze gorący, ale parzył dwojako. Po iluś takich kursach od pyłu z worków połączonego z potem miało się całe czerwone, piekące ramiona i szyję, jak po spalaniu słońcem. W pracy się tego nie czuło, ale wieczorem...

Z Kroniki: 11 VI 1980 r. Dziś przed południem historyczne wydarzenie dla parafii, koparka mechaniczna rozpoczęła pracę nad wykopem pod fundamenty dla nowego kościoła.

7 VII 1980 r. Dziś zakończono prace związane z wykopem. Kilkaset metrów sześciennych trzeba było wywieźć, szczęśliwym zbiegiem okoliczności tylko na skraj osiedla, co wybitnie zmniejszyło koszt wywózki (który i tak wynosi około 400 tys.)



1 VIII 1980 r. W tych dniach przeprowadzono prace pomiarowe, by wykreślić dokładnie położenie fundamentów. Rozpoczęto również prace nad ławami fundamentu. Trudna i mozolna to praca tym bardziej, że warunki są trudne, bardzo mało miejsca.

HP: Przyszło do budowy fundamentów. Mało kto o tym wie, że mieliśmy do dyspozycji tylko jedną koparkę. Dzisiaj możemy mieć wszystko: koparkę małą, średnią, fadromę, jakkolwiek by się chciało... Naszą ks. proboszcz Jośko gdzieś zdobył i wybierała ziemię pod całe fundamenty, ale tylko do głębokości 4 metrów, bo taki miała zasięg. A inżynierowie obliczyli, że trzeba zrobić jeszcze ławy fundamentowe o głębokości 60-80 cm. Dziś są takie małe kopareczki, które sami robotnicy mogliby przenieść na dół i byłoby to zrobione może nawet w 1 dzień, a my musieliśmy wszystko wykopać łopatami i wyrzucić tę ziemię na wysokość 4 metrów. Ale jak? Pod okiem majstra, który znał się na tym, zrobiliśmy w jednym miejscu specjalny podest z desek na wysokości 2 metrów.





I tak: jedni wzdłuż lin kopali ziemię pod owe ławy, inni zbierali na taczki i wozili pod podest, gdzie następna brygada tę ziemię przerzucała na wysokość 2 metrów. Dwójka na podeście (bo tylko tyłu się tam mieściło) musiała tę ziemię odbierać i przerzucać wyżej tak szybko, by ci z dołu ich nie „zaciepali”. Często dochodziło do niepisanej rywalizacji dołu z pomostem, tak jak między p. Gorajem i mną. Obywaj pracowaliśmy na kopalni i mieliśmy krzepę. On nas chciał z dołu „zaciepać”, żebyśmy nie zdążyli odbierać, a my nie mogliśmy mu na to pozwolić. Wtedy ten na górze, kto ładował ziemię na taczki też nie miał lekko i musiał się uwijać z odwożeniem ziemi na wyznaczone miejsce. I tak to trwało ileś dni... Dzisiaj nie do pomyślenia.

Naszym głównym zadaniem była pomoc brygadam zawodowych murarzy, czyli zaopatrywanie ich we wszystkie materiały: zaprawę, cegły itp. Początkowo mieliśmy 1 betoniarkę na placu, potem ks. Proboszcz pożyczył z jakiegoś kościoła drugą, więc było łatwiej. Jedni sypali cement, piasek, wapno do betoniarki, kolejni to wozili do góry murarzom. Wszystko po to, by było oszczędnie, bez wynajmowania pracowników do pomocy, a tylko fachowców.



Trudno byłoby teraz wymienić wszystkie osoby zaangażowane w budowę naszego kościoła, a później domu parafialnego, boję się, że kogoś mógłbym pominąć, więc mam nadzieję, że mi wybaczą. Ale chciałbym przynajmniej wspomnieć niektórych panów: Bronisława Kaczmarka, Edwarda Mikulskiego, Romka Tonderę, Stanisława Skibę, Jerzego (Jorgusia) Więzka, Janusza Szklarczyka, Romana Woźniaka (odpowiedzialnego za całe zbrojenia) i Fryderyka Skotnitę [którego

w Kronice Parafialnej ks. prob. Joško nazwał dobrym duchem tej budowy – red.]. Chciałbym wspomnieć jeszcze jedną osobę, naszego kolegę, śp. Stanisława Mazura. Nie mógł codziennie przychodzić na budowę, więc postanowił przeznaczyć na to cały swój miesięczny urlop. Potem stracił życie na Kopalni Katowice. Oczywiście byli jeszcze inni, pamiętam ich twarze, czasem imiona, ale często już nie potrafię sobie przypomnieć nazwisk...

Warto podkreślić aktywność naszych młodych wówczas wikarych: ks. Michała Kostonia i ks. Marcelę Cogla. Dowiedziałem się od ks. Joško, że ks. Cogieli poświęcał każdy swój wolny dzień na pracę na budowie. Pamiętam, jak kiedyś podczas niespodziewanej wizyty bp Zimoń zobaczył, jak w dole kopie, a z nami ks. Cogieli. Poznał go i mówi: „chłopy, nie zamęczcie mi tego wikarego, miejcie trochę litości”. A ks. Marceli był bardzo robotny: i cement nosił, i kopał, i gdzie tylko mógł, to pomagał. Zapamiętałem także ks. Grzegorza Lecha, który wtedy może nawet jeszcze nie myślał o seminarium. Bardzo często przychodził i był oddanym pomocnikiem na budowie, spokojnym i dokładnym. Ucieszyłem się, kiedy spotkałem go na naszej parafialnej uroczystości.



Nieoceniona była w tym czasie opieka naszych Sióstr – zawsze była herbata, kawa, inne napoje, które najczęściej przynosiła śp. siostra Hiacynta. Czasami też było ciasto i z tym związana jest zabawna zasada s. Hiacynty, że przy cieście nie było cukru do kawy. Majster Rosa (następca majstra Wiśniewskiego) był bardzo „cukrowy”, więc się zawsze upominał. A siostra twardo: albo cukier, albo ciasto [młodszym czytelnikom przypominamy, że wtedy cukier była na kartki – red.].

Skoro mowa o oszczędnościach, to ks. Proboszcz Joško starał się na każdym kroku minimalizować koszty budowy, które były ogromne. Udało się nam znaleźć jeszcze jedno pole oszczędności. Kiedy przy budowie kościoła czy wieży przyjeżdżała duża betoniarka, zdarzało się, że tego betonu zostawało. W tamtych czasach, ci co to rozwozili, często takie nadwyżki wieźli na jakąś prywatną budowę, a jak nie było komu sprzedać „na lewo”, to zwyczajnie wylewali np. w lesie. Nasz majster p. Wiśniewski na to nie pozwolił. Zrobiliśmy takie obramowania z drewna i z resztek drutów zbrojeniowych, które stały się formami do produkcji płyt chodnikowych. Nadmiarowym betonem wypełnialiśmy te formy. Takimi płytami został wyłożony cały teren dookoła kościoła. Teraz jest już tam ładna kostka, a chodnik naszej produkcji pozostał jeszcze w ogrodzie i przy wjeździe do garażu.

Nie wszystko wówczas można było kupić i ks. Proboszcz musiał być bardzo operatywnym, żeby cokolwiek zdobyć, zorganizować, wyjeździć. Więc kto miał taką możliwość, pomagał w organizowaniu różnych materiałów – od gwoździ po narzędzia. Bardzo nam pomógł śp. p. Hachuła, który był kowalem na kopalni, gdzie pozwolono mu dla nas zrobić narzędzia: np. siekiery, bo robiliśmy dużo ciesielskich rzeczy i brechy, którymi też często operowaliśmy.

Z Kroniki: 10 IX 1980 r. Zabetonowano fundamenty pod wieżę. Była to ważna operacja.

Budowa wieży tak mocno utkwiała mi w pamięci, że nieraz śniła się nawet po wielu latach. Wraz z zalewaniem betonem kolejnych segmentów wieży rosło wokół niej również rusztowanie z drewna mocowane do już wybudowanego fragmentu specjalnymi kotwami. Sama wieża ma trzydzieści parę metrów, ale rusztowanie było jeszcze wyższe, więc na końcu pracowaliśmy ok. 40 metrów nad ziemią. Z jednej strony tego rusztowania pracował dźwig-platforma, który już wykorzystywano przy budowie murów kościoła do wożenia na górę cegieł, zaprawy, potrzebnych elementów. Dźwig był wprawdzie dość prymitywny, ale bardzo się przydawał. Po zrobieniu wieży do jakiejś wysokości, trzeba było konstrukcję dźwigu przedłużać. Zwykle przedłużało się tę metalową konstrukcję o 3 metry. Do pewnej wysokości, to pół biedy, ale im wyżej, tym gorzej. Nie każdy był w stanie tak wysoko wchodzić, choćby ze względu na lęk wysokości. Dzięki Bogu kilku z nas to nie przeszkadzało i pracowaliśmy stałą ekipą – trzech Janów: Lesik (odpowiedzialny za te roboty), Chrobok (którego nazywaliśmy ojcem) i Bochenek oraz ja. Ostatnie przedłużenie konstrukcji 40 metrów nad ziemią – to był majstersztyk Lesika. Jakie to były emocje! Na zdjęciu widać jak kończy się wieża, a my jesteśmy jeszcze nad nią. Trudno się więc dziwić, że czasem się to człowiekowi śniło.

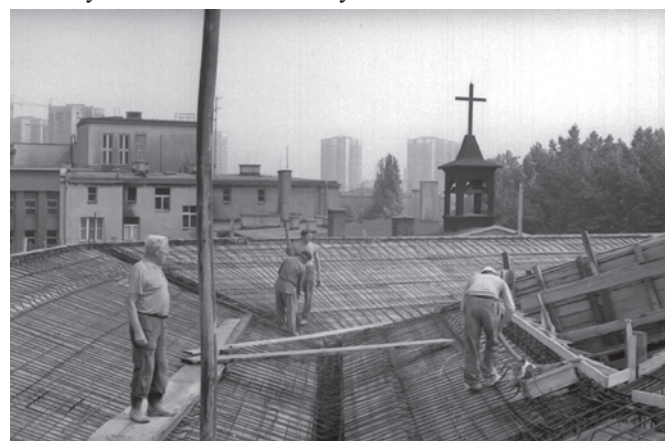
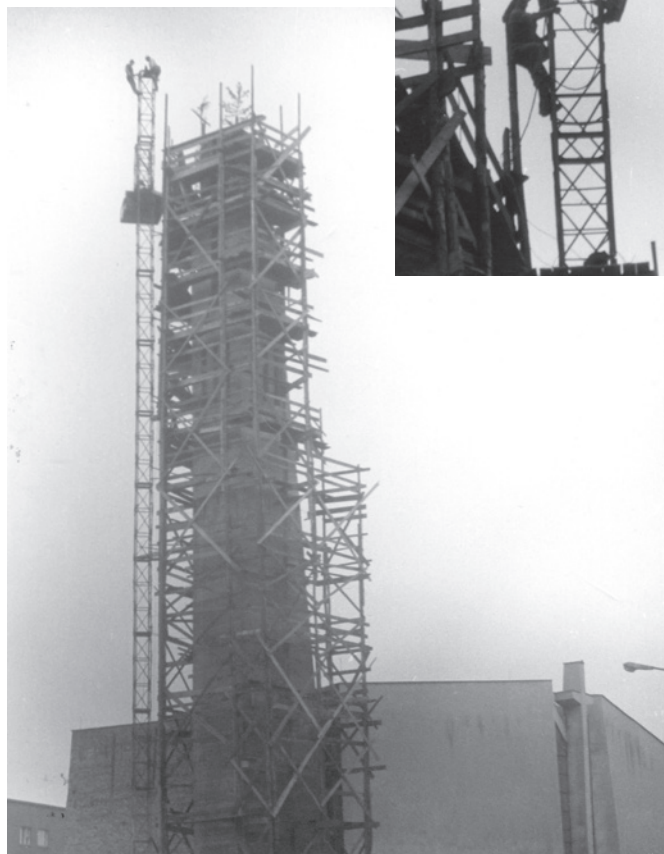
Dźwigiem przeważnie operował ks. Proboszcz osobiście, był nie-samowicie aktywny przy tej budowie, nawet ubiorem nie odróżniał



się od innych robotników. Pamiętam, jak kiedyś ktoś przyszedł coś załatwić i pyta się, gdzie może znaleźć ks. proboszcza, a on wychodzi w tym ubraniu roboczym i mówi – to ja jestem.

Muszę się do czegoś przyznać, i chyba nikomu jeszcze tego nie mówiłem, że na ostatnim piętrze wieży zamurowałem butelkę. Nie był to trunek, tylko butelka z wiadomością dla potomnych. Przyszła mi myśl, by pozostawić dla przyszłości jakieś informacje, taką kapsułę czasu, trochę prymitywną, bo to zwykła butelka. Została zalana betonem i gdzieś tam sobie tkwi. Może jak kiedyś – nie daj Boże – wieża będzie burzona, to ktoś znajdzie tę pamiątkę.

Może niektórzy zastanawiają się, jak ta nasza praca miała się do przepisów bhp... (śmiech). Teraz byłoby to niemożliwe, bo nawet na wieszanie zwykłego banneru reklamowego kilka metrów nad ziemią trzeba mieć odpowiednie uprawnienia itd. Mieliśmy zresztą lata temu nieoczekiwane spotkanie z inspektorem bhp, który nas podczas wieszania takiego banneru o rekolekcjach zobaczył z budynku Biprometu (tam siedzibę miała PIP) i przybiegł, byśmy natychmiast przerwali tę pracę. Pomyślałem sobie wtedy: człowieku, gdybyś zobaczył, jak rozdaliśmy sobie w czasie budowy...



Z Kroniki: W tych dniach ukończyliśmy pracę przy pokryciu dachu nowego kościoła. Z dnia na dzień kościół staje się rzeczywistością.

Spoglądamy czasem na sufit naszego kościoła wykonany z drewnianej boazerii. Ale mało kto zdaje sobie sprawę, jak wyglądał jego montaż.

Fachowcy układali deski, a naszym zadaniem było je przykręcać. Wydaje się, że to nic wielkiego, bo dzisiaj są elektryczne wkrętarke, ale wtedy takich urządzeń jeszcze nie mieliśmy.

Każda deska to było jakieś 7-8 śrub, czyli razem kilka tysięcy śrub, które wkręcaliśmy ręcznie zwykłymi śrubokrętami, takimi jakie mieliśmy w domach. Wprawdzie jeden nawiercał otwory wiertarką, ale wiadomo, że one są zawsze mniejsze od średnicy śruby, a deski były modrzewiowe, oj twarde! Wiercie – nie wstydzę się tego powiedzieć – że jak się nieraz przyszło do domu, to nie dało się kromki chleba w ręce utrzymać. Tego nie zapomnę.

Ten sufit dał nam jeszcze „popalić” przy jego ocieplaniu wełną mineralną, a właściwie szklaną, bo taką wówczas stosowano. Musieliśmy wsuwać się w wolną przestrzeń między boazerią a dachem. Na początku ta przestrzeń była jeszcze szeroka, ale potem robiło się coraz ciśnień, więc trzeba było się czołgać, wełnę przesuwając i upychać do końca. To była paskudna robota, bo mimo ochrony szklane igiełki wbijały się wszędzie.

A z tym ociepleniem wiąże się jeszcze jedna historia – zdarzyło nam się pracować w niedzielę. Jak to? W niedzielę i to przy budowie kościoła? Ale co było robić, kiedy właśnie w niedzielę na bocznicy kolejowej przyszedł transport owej wełny mineralnej zamówionej przez ks. Proboszcza. Trzeba było to jak najszybciej rozładować i przywieźć na nasz plac, bo inaczej płacilibyśmy tzw. postojowe. Na apel ks. Proboszcza zgłosiło się bardzo dużo ludzi do pomocy. Oczywiście była to wyższa konieczność, więc mieliśmy – żartobliwie mówiąc – „dyspensę”.

Z Kroniki: W pierwszych dniach kwietnia 1984 rozpoczęliśmy prace rozbiórkowe starego kościoła, by później móc na tym miejscu rozpocząć prace budowlane przy wznoszeniu domu katechetyczno-mieszkalnego. Prace trwały do końca maja przy wielkim zaangażowaniu wiernych. Wielkim i miłym zaskoczeniem dla budowniczego było wielkie zaangażowanie kobiet przy oczyszczaniu uzyskanych z rozbiórki cegieł, które ze względu na dobrą jakość będą wykorzystane przy nowej budowie.

Wybudowaliśmy kościół i przyszło do rozbiórki starego kościoła. Nie burzyliśmy tego kościoła, ale właśnie rozbieraliśmy, żeby zdobyć jak najwięcej cegieł i kobiety, które się zebrały odzyskały około 100 tys. cegieł, to znaczy oczyściły



ze starej zaprawy. Proboszcz i my wszyscy byliśmy pełni podziwu dla ogromu ich pracy. Podczas rozbiórki nieraz łezka w oku mi się zakręciła, bo w tym kościele w 1965 r. ks. proboszcz Otręba udzielił mnie i mojej żonie Usi ślubu. Tam też był ochrzczony nasz syn.

Jakie jeszcze wydarzenia z tamtego okresu zapadły mi w pamięć? Pierwsza Msza – pasterka – jeszcze przed poświęceniem nowego kościoła, na którą wyraził zgodę bp Bednorz, choć stary kościół jeszcze stał, ale przy tej liczbie wiernych już nas nie mieścił. Zapamiętałem to dlatego, że wtedy ks. Joško poprosił kilku z nas, żebyśmy zebrali kolektę. To była pierwsza zbierana przeze mnie kolektka. I tak już zostało do dzisiaj, choć teraz już rzadko, bo mamy skarbonkę.

A z późniejszego czasu (wiosna 1997 r.) dobrze pamiętam czas, kiedy przywieziono ołtarz i kamienne sedilia dla księży. Mało kto sobie wyobraża jakie to jest ciężkie. Jeśli ktoś nie wierzy, może spróbować tylko przesunąć to najmniejsze siedzenie [ok. 270-300 kg – red.], a potem będzie mógł sobie wyobrazić jaki jest ciężar ołtarza. Ołtarz przywieziono na podwórko i później trzeba było go przetransportować do kościoła i po schodach prezbiterium na miejsce, gdzie miał stanąć. Było to jedno z większych wyzwania. Rolki, podkładki i jakoś się udało. A teraz... podnośniki, wózki widłowe itp.



Na zdjęciu autor (pierwszy z prawej), obok ks. Proboszcz Joško i koledzy z budowy

Dużo osób się przez budowę przewinęło. Jedni na długo, inni krócej. Gdy jedni się wykruszali, przychodzili inni i w różnych momentach, tak jak się tutaj osiedlali, czasem już na etapie prac wykończeniowych, ale każdy pomagał na ile mu czas pozwalał, na ile chciał i mógł, miał swój wycinek, każda pomoc była cenna.

Ja miałem to szczęście, że byłem od pierwszego dnia i sprawiało mi to niesamowitą radość, choć bywało trudno, szczególnie wtedy, gdy człowiek przyszedł z pracy po nocce, a czasem w pracy trzeba było i dwie dniówki przerobić. Ale kosztem jakiejś godzinki snu jednak człowiek się zrywał, bo wydawało mu się, że jak nie będzie na budowie, to będzie miał bumelkę. Chciało się być nie tylko, żeby coś zrobić, ale także, by spotkać się z kolegami. Wcześniej się nie znaliśmy, a staliśmy się kolegami i niejednokrotnie do dzisiaj przyjacielami.

Henryk Pietrek

Zdjęcia: prywatne zbiory p. Henryka Pietrka i archiwum parafii



Wyjazd na dobry początek – 30.09.2023
Ministranci i Dzieci Maryi
w Rudach Raciborskich



Zabytkową kolejką przez Rudy – inny świat



Zdjęcia: Janek Gajda



Dresyna – taka starość, a jaka nowość :)

